

WITEK 25

*„Naród, który nie szanuje swej przeszłości,
nie zasługuje na szacunek terażniejszości
i nie ma prawa do przyszłości” – J. Piłsudski*

Rok 1925. 26 stycznia w małej miejscowości zwanej Wojkuńce, nieopodal Lidy, na świat przyszedł Józef Matonis, syn Anieli (ur. 1893r.) oraz Feliksa (ur. 1878r.). Był to okres dwudziestolecia międzywojennego. Polska ponownie miała swoje miejsce na mapach Europy i świata, jednakże pomimo międzynarodowych ustaleń nasi przodkowie nadal musieli walczyć o utrzymanie granic odrodzonej Ojczyzny. Józef był najmłodszy z rodzeństwa. Miał bowiem dwóch braci, Bronisława (ur. 1922r.) oraz Ludwika (ur. 1920r.). Rodzina wiodła spokojne wiejskie życie. Wszyscy członkowie gospodarstwa domowego byli rolnikami. Dzieci chodziły do szkół, po południu pomagały rodzicom, ale nie mogło też brakować czasu na spotkania ze znajomymi. To wszystko trwało jednak do czasu. Mianowicie do roku 1939.



Feliks Matonis



Aniela Matonis



Józef Matonis

Pakt Ribbentrop-Mołotow zawarty 23 sierpnia 1939 r. obrócił do góry nogami życie prawie całego świata. Czwarty rozbiór Polski był już tylko kwestią czasu. 1 września – III Rzesza atakuje od zachodu i południa, 17 września – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich wkrocza od wschodu. O ile na jednym froncie siły polskie mogły się jeszcze utrzymać, tak spełnienie obietnicy Stalina danej Hitlerowi całkowicie przekreśliło szanse Polski.

Tereny dzisiejszej Białorusi, na których znajdowały się wspomniane wcześniej miejscowości, trafiły pod okupację sowiecką. Zaczęła się ponowna rusyfikacja społeczeństwa oraz wywózki w głąb ZSRR, m.in. na Syberię. Aresztowano oficerów wojska polskiego, policjantów, osoby wykształcone oraz wielu innych, którzy ośmielili się wyjść przed szereg. Robiono wszystko, aby Naród Polski nie przetrwał.

Sytuacja się zmieniła 22 czerwca 1941 roku w momencie wprowadzenia w życie operacji „Barbarossa”. Niemcy zrywając sojusz, niespodziewanie zaatakowały ZSRR. Miasta i wsie przeszły w ręce hitlerowców. Mieszkańcy terenów wschodnich właśnie wtedy poznali metody działalności Niemców, które na zachodzie kraju już były stosowane. Obozy koncentracyjne, obozy pracy, łapanki, wywózki na przymusowe prace do Niemiec i Austrii, getta żydowskie i wiele innych nieludzkich rzeczy. W czasie działań na froncie wschodnim Ludwik nie mieszkał już w rodzinnym domu, a Józef trafił na przymusowe roboty do Austrii. Z rodzicami został już tylko Bronisław.

Od kiedy naziści zajęli wschodnie tereny Polski, drastycznie nasiliły się tam prześladowania społeczności żydowskiej. Zakładano kolejne getta oraz wywożono ludzi do obozów koncentracyjnych. Za ukrywanie Żydów lub zatajanie informacji o nich groziła kara śmierci, lecz mimo to było bardzo dużo osób, które świadome zagrożenia postanawiały udzielić schronienia prześladowanym, narażając tym samym życie swoje oraz całej rodziny. Nie było to wcale łatwe, bowiem poza patrolami niemieckich żołnierzy poszukiwania prowadziły również inne grupy.

Pewnego dnia, zimą 1943 roku, grupa Żydów ukrywająca się w lasach koło Wilna znalazła w okolicy pewną kobietę o imieniu Eugenia. Była Żydówką, która uciekła z Gdyni i później z innych gett. Eugenia była pokryta ranami i miała gorączkę. Ukrywający się Żydzi nakarmili ją i zaprowadzili do wsi Wojkuńce. Zostawili ją z Polką o imieniu Aniela, która była znana z pomocy bezdomnym oraz Żydom. Kiedy Aniela zobaczyła stan Eugenii, postanowiła zabrać ją do



domu i pomóc jej powrócić do zdrowia. Aniela mieszkała wtedy razem ze swoim starszym, schorowanym mężem Feliksem i synem Bronisławem. "Postanowiłam ci pomóc", powiedziała Aniela do kobiety, "a być może Bóg mi też pomoże. Mam jeszcze jednego syna w obozie pracy przymusowej w Niemczech". Eugenia ukrywała się w stodole i w innych budynkach gospodarczych. Bronisław przynosił jej jedzenie, a w zimne noce również gorącą cegłą, aby uciekiniarka mogła się ogrzać. Sąsiedzi podejrzewali już rodzinę o ukrywanie Żydów, a Niemcy i inne grupy od czasu do czasu odwiedzały okolice, w tym gospodarstwo rodziny, w poszukiwaniu ukrytych Żydów. Mimo że Eugenia swoją obecnością zagrażała rodzinie, która ją ukrywała, nie została poproszona o opuszczenie gospodarstwa. Wręcz przeciwnie, gospodarze powiedzieli jej: "Nie odejdziesz stąd. Jeśli umrzemy, to umrzemy razem!" Eugenia przebywała w Wojkuńcach przez około półtora roku, aż do wyzwolenia tego obszaru latem 1944 roku.



Po wojnie zajmowała ważne stanowisko w polskiej administracji rządowej, a następnie wyemigrowała do Izraela. Przez cały ten okres korespondowała z rodziną, która udzieliła jej schronienia. Wysyłała im paczki. W odpowiedzi otrzymywała prośbę, aby nie przekazywała żadnych prezentów, lecz opiekowała się własną rodziną.

28 czerwca 2001 roku Instytut Yad Vashem uznał Anielę i Feliksa Matonis oraz ich syna Bronisława za Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

W grudniu roku 1943 powstała na terenie ZSRR 1. Armia Polska, w której skład wchodziła m.in. 3. Pomorska Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta. To właśnie do tej dywizji zaciągnął się zaraz po powrocie z robót przymusowych Józef i jego brat Bronisław. Trafili do 7. Kołobrzесьkiego Pułku Piechoty. W styczniu 1945 r. dywizja uczestniczyła w walkach o Warszawę. Po jej odbiciu zdobyła jeszcze Bydgoszcz, po czym przełamała Wał Pomorski i brała udział w zdobywaniu Kołobrzegu. W dalszych działaniach przemieszczała się na zachód, forsując po drodze rzekę Odrę i Kanał Hohenzollernów. W końcowej fazie wojny dywizja walczyła na terenie Brandenburgii.



Wojna w Europie zakończyła się 8 maja 1945 r. kapitulacją Niemiec. W czerwcu tego samego roku 3. Pomorska Dywizja Piechoty dostała rozkaz powrotu do kraju i została ulokowana w Lublinie. Józef przebył tę drogę razem z bratem Bronisławem, lecz tam ich drogi się rozeszły. Bronisław postanowił wrócić w rodzinne strony, natomiast Józef udał się ponownie na zachód, na tzw. „ziemie odzyskane”. Na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego dywizja została odznaczona Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy, a pułk Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. Ponadto Bronisław został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.



Józef ruszył w podróż przez prawie całą Polskę. Wraz z trzema kolegami wysiadł na stacji Lwówek Śląski. W mieście wszystkie budynki stały opustoszałe. Większość Niemców została już wysiedlona. Polacy, a zwłaszcza żołnierze, którzy przybywali na te tereny, mogli brać domy, mieszkania, gospodarstwa, a nawet całe kamienice. Józef postanowił jednak podążać dalej, aż dotarł do małej wsi zwanej Skorzynice, ok. 15 kilometrów od Lwówka Śl. Tam wybrał sobie niewielki dom na skraju wioski z zabudową gospodarczą.

Wkrótce po przybyciu Józefa w wiosce osiedliła się także rodzina Karpowiczów, która przyjechała z miejscowości Osowa. Karpowicze zamieszkali ok. 500 metrów od gospodarstwa Józefa. Dnia 1 czerwca 1947 roku Józef Matonis i Feliksa Karpowicz stanęli na ślubnym kobiercu. Doczekali się pięciorga dzieci: Zbigniewa, Bogusławę, Jadwigę, Krystynę oraz Urszulę – moją babcię.

**50. Rocznica Walk o Kołobrzeg
i Zaślubin Polski z Morzem
w marcu 1945 r.**

**szer. Matonis Józef
3 PDP - 7 pp**

Pradziadek wiele razy brał udział w różnych okolicznościowych uroczystościach. Był zapraszany na uroczystości organizowane przez szkołę w Lublinie, nazwaną imieniem pułku, w którym walczył. Uczestniczył również w 50. Rocznicy Walk o Kołobrzeg i Zaślubin Polski z Morzem w marcu 1945 roku.

Każde dziecko we wsi traktowało Józefa jak własnego dziadka. Gdy młodzież go odwiedzała, opowiadał im różne historie, rysował zwierzęta, które wychodziły mu kapitalnie i częstował swoimi słynnymi chrupkami kukurydzianymi. Nigdy nie mogło zabraknąć tych chrupiek w domu. To pradziadek chyba jako pierwszy zaczął wołać na mnie „Witek”.

Zmarł w roku 2005, gdy miałem cztery lata. Żałuję, że nie miałem okazji porozmawiać z nim bezpośrednio o jego historii, dlatego mam nadzieję, że wspomnienia, które tutaj spisałem na podstawie opowiadań prababci, pomogą następnym pokoleniom poznać i zrozumieć dzieje swojej rodziny.



Zdjęcia wg. kolejności:

1. Pra pradziadek Feliks Matonis,
2. Pra prababcia Aniela Matonis,
3. Pradziadek Józef Matonis,
4. Ściana Honoru, Instytut Yad Washem, Jerozolima, Izrael,
5. Awers medalu Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata,
6. Odznaka 3. Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta,
7. Odznaka Orderu Krzyża Grunwaldu II klasy,
8. Plakietka pradziadka z 50. Rocznicy Walk o Kołobrzeg i Zaślubin Polski z Morzem,
9. Spotkanie rodziny na Białorusi, na zdjęciu: 2. od lewej – dziadek Marian;
3. od lewej – Stanisława (żona Bronisława); 3. od prawej – pradziadek Józef.